Nr. 22 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 28 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wybor. Nr. 2.

Nota litewska.

PAT podaje tekst noty litewskiej do Polski, którą z powodu braku miejsca podajemy w skróceniu.

Zgodziliśmy się obaj co do użyteczności rozpoczęcia realizacji rezolucji Rady Ligi Narodów przed następną marcową jej sesją. Pan był zdania, że rokowania mogłyby się rozpocząć w styczniu i suggerował Warszawę, Kowno, albotéż Rygę, jako miejsce rokowań, Ze swej strony ja podkreśliłem wagę dobrego przygotowania przyszłych rokowań, jako, że przerwanie ich lub zawieszenie z powodu braku przygotowania wywołałoby niezawodnie wrażenie niepowodzenia, co mogłoby być bardzo przykre. Pan, panie Ministrze podzielał moją opinję. Ja uzależniałem termin rokowań od przygotowania, miejsce zaś od przedmiotów, które miały być omawiane. Jako przykład wymieniłem Królewiec, który nadawałby się lepiej jako miejsce rokowań, jeślibyśmy istotnie przystąpili do uregulowania spraw komunikacji kolejowej, gdyż właśnie Dyrekcja kolejowa w Królewcu mogłaby pośredniczyć w sprawie ustalenia opłat za przejazd wagonów litewskich przez kurytarz gdański i wagonów polskich na terytorjum litewskie. Zgodziłem się z Waszą Ekscelencją co do tego, że mamy natychmiast u siebie przystąpić do prac przygotowawczych. — Wysunąłem myśl, aby w celu wprowadzenia w życie rezolucji Rady Ligi Narodów i ułatwienia stosunków zwrócić się do mocarstw trzecich o przyjęcie obowiązku reprezentowania interesów litewskich w Polsce oraz interesów polskich na Litwie. Pan natychmiast przyłączył się do tej propozycji i oświadczył, że Francja będzie tem państwem, które zajmie się interesami Polski na Litwie. Ze swej strony oświadczyłem, że rząd litewski, zwróci się do królewskiego rządu Italji z prośbą reprezentowania interesów litewskich w Polsce.

Co do rokowań pomiędzy rządem polskim i litewskim, przewidzianych przez rezolucję Rady Ligi Narodów pragnę przypomnieć Waszej Ekscelencji, że nie jest to jedna rzecz, która obowiązuje oba rządy. Rząd polski obowiązał się przyjąć z powrotem osoby wydalone przez swe władze w dniu 14 grudnia z okolic Wilna i Grodna. Rząd litewski przesłał rządowi polskiemu, za pośrednictwem posła francuskiego w Kownie notę, której odpis załączono przy niniejszem, ale otrzymał właśnie odpowiedź że wobec niezwrócenia się do chwili obecnej rządu polskiego do rządu francuskiego z prośbą o objęcie reprezentacji interesów polskich na Litwie, rząd francuski nie uważa za właściwe nadać dalszy bieg prośbie litewskiej. W ten sposób zobowiązania co do repatrjacji osób, oczekujących swego losu na linji demarkacyjnej są nadal niewypełnione. Ten mały pośpiech rządu polskiego w sprawie wprowadzenia w życie zobowiązań, które z natury swojej mogły doprowadzić do odprężenia, niewydaje się mi dobrą wróżbą.

Groźniejszym jeszcze jest fakt, że rząd polski, uznawszy obowiązek niemieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy, nie przerwał organizacji tak zwanych wojsk litewskich z pośród emigrantów litewskich z Pleczkajtisem na czele. Pomimo rezolucji Rady Ligi Narodów, wojska te, noszące wojskowy mundur litewski pozostają w dalszym ciągu w barakach wojskowych w Lidzie. O ile wojska te nie zostaną rozpuszczone, rząd litewski będzie się widział zmuszony, ku wielkiemu swemu ubolewaniu domagać się wysłania komisji ankietowej, przewidzanej rezolucją Rady Ligi Nar.

Co się tyczy miejsca, to przed jego ustaleniem należy z góry rozstrzygnąć pewne kwestje. Mówiąc o rokowaniach bezpośrednich pomiędzy Polską i Litwą raport stwierdza, że „Liga Narodów oraz jej organy techniczne oddadzą w toku wzmiankowanych rokowań do dyspozycji obu stron swą pomoc, o ile obie strony będą jej pragnęły". Pomoc ta w niektórych kwestjach mogłaby być bardzo pewną, w innych, które nie nastręczają trudności mogłaby się wydawać bezprzedmiotową. Nie wiedząc w jaki sposób rząd polski wyobraża sobie rozstrzygnięcie różnych spraw byłoby mi bardzo trudno powiedzieć już dzisiaj, czy tego rodzaju pomoc byłaby potrzebna. Otóż, o ile oba rządy zdecydują się zwrócić w związku z rokowaniami o pomoc do Ligi Narodów, miejsce rokowań winno być wybrane na zasadzie porozumienia trzech stron tak samo zresztą, jak i termin. Ponieważ zwrócenie się o taką pomoc do Ligi Narodów mogłoby nastąpić na zasadzie porozumienia obu rządów, zrozumiałem jest samo przez się, że o ile rząd polski zdecydowany jest nieprosić w żadnym wypadku o tę pomoc, wybór miejsca oraz termin rokowań nastąpiłby na podstawie porozumienia pomiędzy dwiema stronami. W tym wypadku nie omieszkam wymienić miejsca.

CZICZERIN WYBIERA SIĘ DO TOKIO.

LONDYN. 26. stycznia. (A. W.) „Daily Tel." donosi że Cziczerin uda się niebawem do Tokio, aby zawrzeć tam układ rosyjsko- japoński o wielkiej doniosłości politycznej.

„Czerwona armja" i jej cele.

SOCJALIZM, CZY IMPERJALIZM. M. TUCHACZEWSKI.

Ukazała się w języku francuskim dość ciekawa książka — Piotra Fervacque p. t.: „Szef czerwonej armji M. Tuhaczewski" — (Paryż, 1928).

Są to przeważnie wspomnienia autora z czasów wspólnego przebywania w niewoli niemieckiej z M. Tuhaczewskim, wówczas początkującym młodym oficerem rosyjskim (carskim oczywiście), który jednak później stał się szefem armji czerwonej, prowadzącym ją w r. 1920 na Warszawę. Autor i Tuhaczewski przebywali wspólnie pod baczna strażą niemiecką — jako jeńcy — w forcie IX. Ingolstadtu w Bawarji, niezbyt daleko od Monachjum. Ten fort był przeznaczony dla oficerów-jeńców szczególnie niebezpiecznych, t. zn. ryzykantów, skłonnych do ucieczki.

Autor nam przedstawia Tuhaczewskiego jako właśnie młodego, zdecydowanego śmiałka gotowego na wszystko. W końcu Tuhaczewski uciekł z Ingolstadtu, w bardzo trudnych warunkach, przedostał się przez granicę i znalazł się w Rosji; tam zgłosił się do Trockiego, gdyż tymczasem bolszewicy opanowali rządy.

Najciekawsze w książce są rozmowy autora z Tuhaczewskim. Autor chce widocznie podkreślić, że ideą bolszewizmu, rzeczywistą, a nie tą paradną, zewnętrzną, — jest stary imperjalizm rosyjski. Tuhaczewski Marksa nie czytał, z demokracji kpił, o socjaliźmie nigdy nie myślał; a jeśli stał się „bolszewikiem", to dlatego, że nienawidził Anglji, starej rywalki rosyjskiej, marzył o silnej Rosji i widział w bolszewickiem budzeniu Dalekiego Wschodu i w akcji „Kominternu" znakomite środki dla wzmocnienia Rosji i dla rozszerzenia jej wpływów. Zawsze był zwolennikiem dyktatury, gdyż dla barbarzyńskiej (jego zdaniem) Rosji, inna forma rządów byłaby nonsensem.

Czy te rozmowy z Tuhaczewskim są autentyczne? i czy są ścisłe?... Nie wiemy, naturalnie. Ale że są psychoolgicznie wielce prawdopodobne — to pewna. Wielu — wielu Rosjan stało się bolszewikami przez patrjotyzm. Zwłaszcza w armji. Wywody więc młodego Tuhaczewskiego nie są w każdym razie pozbawione znaczenia.

Ale posłuchajmy samego Tuhaczewskiego; repliki autora opuszczamy.

O religji:

„Jestem ateistą, i proszę wierzyć, większość Rosjan również jest ateistyczną. Msza jest dla nas poprostu ceremonją o-

ficjalną, recepcją. U nas wojna religijna byłaby niemożliwą. Mamy sekty, ale herezyj niema. Popami gardzimy, a słowo „popowicz“ jest obelgą. Niegdyś w domu rodzicielskim mieliśmy z braćmi trzy koty: nazwaliśmy je „Bóg-ojciec“, „Jezus“ i „Duch święty“. Oczywiście żartem, aby drażnić guwernantkę. I gdy który kot się zapodział, krzyczeliśmy: „Gdzież, u djabła, jest ten Bóg ojciec?!“ Mama się gniewała, lecz mało“.

O cywilizacji:

„Ten Władimir Święty zrobił Rosji przykry kawał, uskuteczniając chrzest Rosji. Przez to zbliżyliśmy się do zachodu i do cywilizacji. Powinniśmy byli zachować swoją brutalną barbarję. To jeszcze wróci. Ale czasu straciliśmy dość. — Co innego Piotr Wielki. To był barbarzyńca w wielkim stylu. On wcale nie chciał uczynić z Petrogradu waszego francuskiego Wersalu i narzucić rosyjskiemu narodowi cywilizacji. Od zachodu pożyczał tylko tajemnicę siły, lecz właśnie poto, aby barbarję wzmocnić“.

O socjalizmie:

„Socjalistą nie jestem, nie! Zresztą socjalizm jest właściwie jedną z gałęzi chrystjanizmu. Żydów nie znoszę raz dlatego, że przynieśli nam chrystjanizm; drugi raz — że są niskiej rasy; trzeci — że spowodowali wiele niebezpieczeństw dla mego kraju“.

Tuhaczewski jednak bardzo lubił Napoleona, chociaż ten pobił był Rosję. Czytał z entuzjazmem wspomnienia z wyspy św. Heleny. Chwalił Bonapartego za to, że wykorzystywał Jakobinów dla swych celów, a także zużytkował Robespierra. Pochwalał Katarzynę II. za to, że w pełni zaspokajała swe namiętności: była „wielką“ w miłości i wielką w swej chytrej polityce imperjalistycznej. Nie lubiał natomiast demokracji i rosyjskich „kadetów“ (liberałów):

„Nigdy, proszę to zrozumieć, kadeci nie zaprowadzą u nas tej swej umiarkowanej konstytucji, przykrojonej na wzór angielskiej. Są skazani na zagładę w Rosji, gdyż zapożyczyli od was z zachodu wasz zmysł umiarkowania. — Błędem Mikołaja II., jest nie to, że nie wprowadza reform liberalnych, lecz odwrotnie, — to, że zachwiał się i nie wie, czy czasem nie należałoby jednak tych reform wprowadzić. Rosja winna odzyskać ducha Piotra Wielkiego i wschodnią chytrość Katarzyny II. „Sprawiedliwe“ prawa? — Prawo jest sprawiedliwe wówczas, gdy zgodne jest z duchem narodu. Jest to szata — która pasuje nie na każdego. A szata, która odpowiada Rosji — to despotyzm!“ str. 35).

Gdy przyszła rewolucja marcowa, i Kiereński zaczął iść drogami demokracji, niecierpliwiło to Tuhaczewskiego:

„Kiereński jest godzien pogardy. Powinien był nie parlamenty zwoływać, — lecz działać terorem. Powinien był odrazu wykonać egzekucję i na carze zbankrutowanym i na zdrajcy Leninie! (str. 45).

W miarę zwycięstw bolszewizmu i ujawnienia jego sił, poglądy Tuhaczewskiego na bolszewików się zmieniały (uwaga!):

„Jeśli Lenin będzie zdolen uwolnić Rosję od przesądów i ją zdezeuropeizować, pójdę za nim. Z formułami marksistowskiemi, zmieszanemi z waszymi kupletami demokratycznemi można poruszyć cały świat! Prawo narodów do samostanowienia — wszak to klucz magiczny, który otwiera bramy Wschodu dla Rosji i zamyka je przed Anglją“.

Tu autor replikuje, że jednocześnie według tej samej formuły narodowościowej traci się Polskę i Finlandję:

„Nic podobnego! Tu właśnie przydadzą się formuły marksistowskie! Rosja rewolucyjna, bolszewicka, przesunie swe granice na zachód hen poza traktaty! — Tylko w ten sposób zdobędziemy Konstantynopol! Co do Polski, zwycięstwo aljantów nam ją odbiera, ale zwycięstwo komunistów w Polsce znowu nam Polskę zwróci (str. 95). I jedność naszego imperjum zostanie zapewniona. Wszystko uczynię, aby Warszawa pozostała przy Rosji — chociażby pod czerwonym sztandarem“ (str. 52).

Tak Tuhaczewski ujawniał swe poglądy i nastroje w niewoli. Czy ściśle nam je przepisuje p. Fervacque — nie wiemy. Pewne jest tylko, że podobne nastroje imperjalistyczne nieraz spotkamy pod szatą bolszewickiej oficjalnej ideologji.

Kazimierz Czapiński

—:::—

Rokowania handlowe z Rosją.

Wyjazd Hołówki do Moskwy.

WARSZAWA, 26 I. (AW.). Naczelnik wydziału wschodniego MSZ. p. Hołówko, wyjeżdżając do Moskwy oświadczył na dworcu w Warszawie przedstawicielom prasy, iż udaje się do Moskwy wraz z p. Sokołowskim, aby stwierdzić istnienie podstaw faktycznych do osiągniętego już obecnie porozumienia handlowego pomiędzy związkiem sowietów, a Polską i ustalenia jakie kwestje należy jeszcze uzgodnić dla uzyskania pożądanych rezultatów. Rokowania w Moskwie potrwają około 2 tygodni — powrót pp. Hołówki i Sokołowskiego spodziewany jest z początkiem lutego.

—:::—

Przyjaźń -- w enuncjacjach dyplomatów.

PARYŻ. Nowo mianowany poseł sowiecki w Paryżu, Dowgalewski, wręczając onegdaj prezydentowi republiki pismo uwierzytelniające, oświadczył: Rząd i ludy Unji sowieckiej są zdecydowane utrzymać i rozbudować pokój. Ja ze swej strony poświęcę się całkowicie zadaniu silniejszego jeszcze umocnienia więzów przyjaźni, które tak szczęśliwie łączą oba kraje.

W podobnie uprzejmy sposób odpowiedział prezydent Doumergue, przyrzekając imieniem rządu francuskiego współpracować nad ugruntowaniem stosunków przyjaźni między obu krajami.

—:::—

TOW. SZCZYPIÓRSKI — NA MIEJSCE TOW. KOPCZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 26. 1. (AW). Przewodnictwo wydziału oświaty i kultury w Magistracie warszawskim na miejsce Kopczyńskiego, który został ławnikiem w Łodzi — objął A. Szczypiorski (P. P. S.).

—:::—

INSTYTUT NAFTOWY WE LWOWIE.

LWÓW, 26. 1. Izba handlowo-przemysłowa komunikuje: Odpowiadając silnie odczuwanej potrzebie stwierdzonej w prasie i w rezolucjach zjazdów naftowych postanowiła Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie na wzór instytutów naftowych, istniejących w Ameryce, i Francji, przystąpić do założenia Polskiego Instytutu Naftowego we Lwowie. Zadaniem Instytutu będzie skoordynowanie pracy naukowo-badawczej dla wszystkich dziedzin przemysłu naftowego, celem przestudjowania warunków pracy i wytyczenia racjonalnego programu na przyszłość.

PIERRE MILLE.

ZGROZA.

(Dokończenie).

„I chociaż codziennie, z chwilą zapadającego zmroku wieczornego zawsze zapalałem lampę, co wieczór od szóstej godziny niesamowitość, jak olbrzymi nietoperz, poczynała unosić się nademną i bijąc bezszelestnemi skrzydłami, otulała mnie w strach...

„Doszło wreszcie do tego, że z chwilą zamierania dnia uciekałem z pracowni i błądziłem po ulicach, aby późno, jak najpóźniej do domu powrócić. Często nawet noc poza domem spędzałem. My, mężczyźni, zawsze jesteśmy dziećmi w tych okresach naszego życia, w których czujemy się chorymi, nieszczęśliwymi lub przepojonymi jakąś obawą, potrzebujemy znacznie bardziej niż podczas dni szczęścia i powodzenia rąk kobiety, otaczających nas z miłością... w objęciu kobiety znajdujemy ucieczkę...

„O ile jednak niekiedy składało się tak że zostawałem w domu, wtedy niewidzialne coś poczynało działać i dawne przerażenie ogarniało mnie ze zwykłą sobie siłą... a do tego światło... Nie mówiłem wam jeszcze, że płomień mojej lampy zaczynał tańczyć, jakgdyby muskany owemi skrzydłami, co noc zaś około godziny pierwszej gasł, jak zdmuchnięty nieznanem i niewiadomo skąd idącem tchnieniem... Czy znacie gorycz ściągającą usta pod wpływem strachu?... Są ludzie, którzy jej smaku nigdy nie zaznali... Ja wiem, co to jest, możecie mi wierzyć. Gdyby nie to ostatnie, brutalne i nie dające się usunąć zjawisko, to zdołalibyście mnie przekonać, że posępny projekt mojej rzeźby zakłócił mi spokój nerwów i mózgu... Wstrzymałem na kilka dni robotę, ale bezczynność była stokroć gorsza; oddawała mnie w całości na pastwę manji prześladowczej.

„Pewnego pięknego poranka zatem, zdecydowany położyć kres powyższym obawom, napisałem kilka słów do Elizy z prośbą, aby mi popołudniu zechciała pozować do rzeźby.

„Eliza przyszła otulona w duży płaszcz. Było to w zimie... Widzę ją dziś jeszcze... jej bladą twarzyczkę o niezwykłych oczach, wyłaniającą się z okrycia. Przywitałem ją radośnie i zacząłem żywo rozprawiać, aby samego siebie rozerwać... Wytłumaczyłem jej pozę...

— Nie jest trudna, bo widzisz, tylko się wyciągniesz zupełnie prosto i sztywno, jak tylko będziesz mogła; będziesz nieżywą dziewczynką, rozumiesz? Przecież to całkiem łatwe, prawda?

Elizę dreszcz wstrząsnął, oczy jej przybrały wyraz bardziej jeszcze stężały, niż zazwyczaj...

— Przecież tu już jest trup — odezwała się cichym głosem. — Tu już jest trup...

— Skąd o tem wiesz?! — krzyknąłem.

Odpowiedź jej tak dalece zgadzała się z mojemi wrażeniami, że gdybym sam był mordercą, to nie umiałbym użyć innych słów. Cicho i powoli mówiła Eliza:

— Nie wiem... nic nie wiem... Boję się tutaj... oto wszystko...

Siadła na stołku i zdawała się zapominać o mojej obecności. Moje myśli nie zaprzątały jej mózgu, ale to „coś“ w okropnej atmosferze pracowni zawładnęło nią tak, jak i ogarniało mnie przez cały czas mego pobytu w nowem mieszkaniu. Eliza po chwili wstała i przeszła po pokoju, jakgdyby czegoś szukając.

— We dwoje tu mieszkali — rzekła. — Mężczyzna i kobieta... Kobieta starsza odemnie... Och, a mężczyzna jej nienawidził. Czuję tę nienawiść. Została tu we wszystkich kątach, w podłodze i tam na górze...

Weszła po schodach na galerję i usiadła na mojem łóżku z twarzą ukrytą w dłoniach.

— Na tem miejscu przez lat kilka stało kobiety łóżko... Kobieta kochała mężczyznę... ale on znieść jej nie mógł... Być może dlatego, że znała wszystkie jego tajemnice... Tam w kącie leży młotek... koło drzwi... Kobieta śpi, mężczyzna nie śpi wcale... Czeka... Słyszy, jak zegar wybija godziny... Bierze gips, cały worek gipsu... jeszcze jeden i jeszcze jeden... rozrabia go wodą... Bije go-

Wspólny front polskiego i niemieckiego proletarjatu na G. Śląsku.

W ubiegłą niedzielę — jak donosi „Gazeta Robotnicza" — odbyła się konferencja wyborcza na okręg Król. Huta. Około 100 delegatów zebrało się, by obradować nad organizacją i przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu. Po raz pierwszy od kilku lat obradowali wspólnie przedstawiciele polskiego i niemieckiego klasowego ruchu robotniczego na Górnym Śląsku. To też nastrój był podniosły i zarazem poważny. Wszyscy delegaci zdawali sobie sprawę z wagi historycznej chwili, kiedy polscy i niemieccy robotnicy, po kilku latach walki wzajemnej i niedowierzania, podali sobie twardą, robotniczą dłoń do wspólnej pracy, dla wspólnego dobra górnośląskiego proletarjatu.

Jako pierwszy zabrał głos red. Sławik. Wskazał on na zadania obecnych wyborów, dalej na potrzebę wysłania z G. Śląska licznej reprezentacji robotniczej do Sejmu Warszawskiego, gdyż ruch robotniczy na G. Śląsku powinien przodować całemu ruchowi robotniczemu w Polsce.

Następnie zabrał głos tow. niemiecki Peschke, który skreślił w obszernych wywodach pozycje naszych wrogów klasowych, którzy będą prowadzić z nami walkę. Wskazał dalej na solidarność kapitału polskiego i niemieckiego. Ci sami ludzie, którzy jako niemieccy hurrapatrjoci obrzucali przed niedawnym czasem Piłsudskiego błotem, ci sami ludzie zgłosili się teraz do Piłsudskiego, przedstawiając go jako męża opatrznościowego. Tak samo, jak połączyli się polscy i niemieccy kapitaliści, tak samo winni się łączyć polscy i niemieccy robotnicy.

Jako trzeci mówca wystąpił tow. Dr. Baj, wskazując, że fałszywa i obłudna etyka burżuazyjna rzuca zawsze zarzewie niezgody pomiędzy lud pracujący. My zaś socjaliści, domagamy się pokoju między narodami.

Wyłoniła się w następstwie obszerna ożywiona i stojąca na wysokim poziomie dyskusja, w której delegaci wskazywali na sposoby, jakby ukształtować tę walkę wyborczą zwycięsko dla PPS.

—:::—

Ustawa o dzieciach nieślubnych w Czechosłowacji.

PRAGA. W tych dniach sejm czeskosłowacki uchwalił ustawę o dzieciach nieślubnych, będącą nową poważną zdobyczą humanitarną w życiu społecznem młodej republiki. Według dekretu z r. 1856 ojcu wogóle nie przysługiwało prawo adoptowania swych nieślubnych dzieci. Późniejsze rozporządzenie to zostało zmienione w tym kierunku, że adoptacja dzieci nieślubnych przez ojca była w zasadzie dopuszczalna, ale jedynie w tym wypadku, jeśli adoptujący nie ma dzieci ślubnych. Senat obecnego Zgromadzenia Narodowego zniósł ten warunek i zgodził się na adoptowanie dzieci nieślubnych nawet wtedy, kiedy adoptujący jest ojcem dzieci ślubnych. Wyjątek stanowić miały jedynie te dzieci nieślubne, które przyszły na świat podczas ważnego małżeństwa jednego z rodziców. Izba poselska poszła pod tym względem jeszcze dalej, i postanowiła powyższe zastrzeżenie senatu skreślić. Sejm wychodzi w tym wypadku z założenia, że

dzieci takie byłyby całkiem niesłusznie karane za winy rodziców.

W myśl nowej ustawy prawo adoptowania nieślubnych dzieci przez żonatego ojca uzależnione jest od zgody żony. Ponadto adoptujący musi mieć przekroczony czterdziesty rok życia.

W Czechach należą wypadki adoptowania nieślubnych dzieci przez własnych ojców do rzadkości, za to na Słowaczyźnie i na Rusi Przykarpackiej zdarzają się dosyć często, tak, że specjalnie dla tych prowincyj nowa ustawa posiadać będzie bardzo doniosłe znaczenie.

dzina jedenasta, bije północ, potem pierwsza... Patrz, gasi lampę...

Zgroza nieopisana ogarnęła mię: o tej godzinie gasło także moje światło.

— ...Czy widzisz?... Wstępuje cicho na schody... Młotek trzyma w ręku... Zbliża się do łóżka... ha... Zbudzona kobieta zrywa się... Biegnie po pokoju bosemi nogami... Teraz naga jest zupełnie, mężczyzna zdarł z niej bieliznę... Wymknęła mu się, już jest na pierwszym stopniu schodów, ale młotek ją dosięgnął...

— Mężczyzna rozrabia jeszcze więcej gipsu, więcej jeszcze... wkłada do niego ciało kobiety, rzuca gips na trupa... Kobieta siedzi skulona, jak mumja... Oto już jest przykryta, już jej wcale nie widać... Tam! tam jest, w środku, w bloku pod lampą...!

Eliza podniosła się, zdrętwiała z przerażenia... Rzuciłem się na młotek, jak ów człowiek, o którym opowiadała i uderzyłem w gipsowy blok. Duże kawałki odskakiwały jeden za drugim wielkie i białe, w miarę mych ciosów jednak gips począł przybierać wygląd czarniawy, jakgdyby zgniły, a wtem... lecz nie... są rzeczy, o których mówić niepodobna, bo są za ohydne... Blok rozpadał się na kawałki, które wewnątrz były puste, pokazując odcisk ludzkiego ciała... skulonego i tkwiącego we wnętrzu bloku, jak nienarodzone dziecko..."

„...W ten sposób dowiedziała się Eliza Marnand, że jest jasnowidzącą, — dodał po krótkiej przerwie Darthez...

ORGANIZOWANIE SOC.- DEM. PARTJI LITWINÓW W POLSCE.

WILNO. 26. stycznia. (A. W.) Grupa emigrantów litewskich na terenie tutejszym ze znanym działaczem socjal- demokratycznym Ancewiczem podjęła inicjatywę stworzenia partji socjal- demokratycznej Litwinów w Polsce. W związku z tem odbyła się już narada wstępna, z niektórymi wileńskimi działaczami litewskimi. Narada ta dała wynik pozytywny, tak iż w czasie najbliższym należy oczekiwać powstania soc. demokratycznej partji Litwinów w Polsce.

—:::—

Przegląd prasy.

LISTY PAŃSTWOWE.

W związku ze zgłoszeniem 34 list państwowych do Sejmu „Czas" pisze:

Ze zgłoszonych trzydziestu czterech list tylko niewielka ilość zdobędzie sobie miejsca na listach państwowych.

Ile mandatów na każdą z list przypadnie, jest dzisiaj przewidzieć bardzo trudno. Zależy to bowiem od ilości zdobytych mandatów okręgowych — a i ta zależność nie jest prosta, ale dość skomplikowana. Z grubsza oceniając, można powiedzieć, że grupy silniejsze mają szanse otrzymać na trzy lub cztery mandaty okręgowe jeden mandat z listy państwowej, a grupy słabsze otrzymają zapewne jeden mandat państwowy za pięć lub sześć mandatów okręgowych. Pozwala to w przybliżeniu się zorjentować, ile mandatów z listy państwowej jest realnych, a ile fikcyjnych. Przypuściwszy np., iż lista endecka otrzyma tym razem z list okręgowych np. pięćdziesiąt sejmowych mandatów, to należałoby policzyć tylko około 12 jej mandatów państwowych za realne. Dając ten przykład, nie mamy zamiaru przesądzać, czy otrzyma tyle czy też więcej.

„WSPÓŁPRACA Z RZĄDEM".

„**Kurjer Warszawski**" analizując odezwę „Bloku współpracy z rządem" oświadcza:

Hasło współpracy z rządem jest takim ogólnikiem, na który każdy zgodzić się musi, inaczej bowiem musiałby się wyrzec wszelkiej roli politycznej. Każdy sejm jest zespołem ludzi powołanych do współpracy z rządem. Izba prawodawcza ustanawia podatki, rząd je ściąga, uchwala budżet, rząd go wykonywa. Rząd przedstawia projekty praw, posłowie je analizują, korygują, uzupełniają i głosowaniem sankcjonują. Rząd zawiera traktaty, sejm je ratyfikuje. Wszystko to nie jest czem innem niż współpracą i to tak niezbędną, że gdy niema sejmu, muszą ją zastępczo wykonywać inne organa woli i opinji narodu.

Współpracą z rządem jest również stwierdzenie nadużyć, gwałtów, bezprawi i dopomaganie w wytropieniu i ukaraniu sprawców, do elementarnych zadań każdego rządu należy bowiem utrzymywanie ładu i bezpieczeństwa, a bezkarność występku niedobrze świadczy o sprawności aparatu rządowego. W tych wszystkich bezspornych powinnościach każdy rząd ma prawo liczyć na współdziałanie lojalnych obywateli i na to nie potrzeba wcale tworzyć osobnego bloku.

ROZGARDJASZ.

W tejże sprawie pisze „**Kurjer Polski**":

Gdy odliczymy nawet 15 list mniejszościowych, które wykazują tylko jak mało elementarnego wyrobienia politycznego tkwi w tych masach, i 3 listy komunistyczne — to jeszcze na naszym polskim terenie pozostanie aż nadto zamętu i zarodków przyszłej słabości; samych list chłopskich przecie zatrzęsienie — a to dla tego procentowo tak silnego odłamu — najzgubniejsze. Nie łudzimy się wprawdzie, ażeby wszystkie te chmerydy pod szczęśliwemi czy nieszczęśliwemi cyframi, musiały zaraz wprowadzić swych „leaderów" do Sejmu; znaczna część ich zniknie tak widomowo, jak dziś powstały albo przepcha jakichś osamotnionych, bez potrzebnych rozbitków, którzy będą się błąkać i nowej szukać przynależności. W każdym razie pochłoną one znaczną część głosów, część — powiedzielibyśmy — energji politycznej społeczeństwa, która w przeważnej części pójdzie na marne.

Ten bezmyślny rozgardjasz, to ślepe lub uparte obnoszenie się z drobnymi a wrzaskliwymi hasełkami, gdy społeczeństwo oczekuje wielkich haseł i programów imponujących, nie najlepiej rokuje o przyszłym sejmie. Ideał parlamentarnego życia: zwarta polityczne większość — może się w nim łacniej jeszcze rozpłynąć niż w poprzednim. Może nie będziemy mieli powodów, by dalej wyrzekać na „sejmokracje" ale też i kontynuowanie w naszym ustroju parlamentarnym dalszej, może jeszcze gorszej fikcji ciał ustawodawczych — na trwałe korzyści Państwu przynieść nie może.

Waldemaras w Berlinie.

„Udawacz Mussoliniego".

BERLIN, 26. I. (A. W.). Waldemaras, który przybył tu z ministrem spraw zagranicznych Zauniusem prowadzić ma rokowania oficjalne z rządem niemieckim w sprawie traktatu handlowego i traktatu arbitrażowego. — Rokowania zostały otwarte wczoraj w południe. Waldemaras pozostaje w Berlinie do niedzieli. Dzienniki witają jego przyjazd z pewnym odcieniem ironji, i tak np. popularny dziennik demokratyczny wieczorny „Achtuhr-Blatt" zamieszcza pod podobizną Waldemarsa napis „Udawacz Mussoliniego" (Moechte gern Mussolini).

Gwarancje Waldemarasa...

BERLIN. 26. I. (A. W.). Waldemaras sprecyzował dziś na łamach demokratycznego dziennika „Berliner Zeitung am Mittag" postulaty polityczne Litwy w rokowaniach z Niemcami. Zdaniem Waldemarasa stosunki Litwy z Niemcami są po kwestji wileńskiej dla Litwy problemem najważniejszym. Uznając doniosłość tego zagadnienia, Litwa skłonna jest do lojalnego traktowania niemieckiej mniejszości i Waldemaras osobiście gwarantuje, że wszelkie wykroczenia przeciw Niemcom będą stłumione, zaś przyrzeczenia lojalne wykonane, w którym to kierunku on osobiście wpłynie na gubernatora Kłajpedy. Dowodem jak dalece Litwie zależy na porozumieniu z Niemcami i jak ceni ona kulturę niemiecką jest fakt, iż w Kownie otwarte będzie gimnazjum niemieckie. Waldemaras gwarantuje Niemcom swobodę na obszarze Litwy. Co do państw bałtyckich jedynem rozwiązaniem byłby związek państw bałtyckich do którego należy bezwzględnie wciągnąć Łotwę, która pozostaje zbytnio pod wpływem obcego imperjalizmu i która w pewnych kołach zdradza sympatje polonofilskie. Finlandja ciąży ku Skandynawji przeto nie może należeć do związku. Oświadczenie to spotkało się z uznaniem „Tägliche Rundschau", a w szczególności zwrot o osobistej gwarancji Waldemarasa. Tutejsze koła spodziewają się że rokowania berlińskie położą podwaliny pod niemiecko-litewski traktat handlowy i arbitrażowy.

—::—

Z kotła wyborczego.

Komunikat C. K. W.

WARSZAWAZ, 26 I. (tel. wł.). Polecamy wszystkim komitetom Wyb., aby w porozumieniu z mężami zaufania złożyły u władz wyborczych listy okręgowe kandydatów PPS do sejmu w brzmieniu ustalonem uchwałą CKW., z dnia 24 stycznia. Ten sam obowiązek dotyczy złożenia list okręgowych kandydatów PPS do senatu odnośnych województw. Czynności, związane z przedstawieniem listy PPS. u władz wyborczych, muszą być wykonane ściśle według instrukcji pisemnej Sekretarjatu Gen. z dn. 25 stycznia Nr. 8088 oraz „Przewodnika Wyborczego".

Podkreślamy, że pełnomocnicy listy sejmowej i senackiej PPS muszą złożyć oświadczenie przed swoją władzą wyborczą, że przyłączają okręgową listę PPS, tak do sejmu, jak do senatu, do listy państwowej PPS Nr. 2.

Przypominamy, że termin ostatecznego składania list do sejmu i senatu
upływa dn. 3 lutego.

Listy należy zgłaszać jak najrychlej. Wiadomość o złożeniu list do sejmu i senatu, z załączeniem zgłoszonego tekstu pełnej listy, należy zgłaszać do C. K. W.".

Blok Kat.-Lud. w Zagłębiu Dąbr.

WARSZAWA, 26. I. (Tel. wł.). Blok Kat.-Lud. na czele listy do sejmu z Zagłębia Dąbrowskiego postawił kandydaturę b. posła Gdyki, na drugim miejscu adw. Lewakowski go. Na liście do senatu figuruje na pierwszem miescu przemysłowiec, dyrektor Tow. „Zawiercie" Szymański.

Listy ukraińskie.

WARSZAWA, 26. I. (Tel. wł.). Ogółem, społeczeństwo ukraińskie zgłosło w Gł. Kom. Wyb. 6 list, niezależnie od listy Nr. 18 (blok mniejszości narod.). Do bloku przystąpiły „Undo" z Małopolski i ukraińscy narodowcy z Wołynia. Ukraińcy spodziewają się, że z listy Nr. 18 wejdzie do sejmu 30 posłów. Lista Nr. 8 zgłoszona została przez prawicę Selroba, lista Nr. 19 przez lewicę Selroba (tu należą dawniejsi młodzi moskalofile). Lista Nr. 22 to radykalni socjaliści galicyjscy i socjalni-demokraci. Nr. 26 to Ukr. P. Pracy (narodowi radykali pod wodzą Eug. Petruszewicza). Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje Budzynowski W. Lista Nr. 6 to Chliborobi (stronnictwo ugodowe) wreszcie lista Nr. 28 stworzona została przez grupę rozłamowców z Selroba grupujących się dokoła p. Trylowskiego i posiadająca pewne wpływy w okręgu stanisławowskim.

Szykanowanie P. P. S. na kresach.

WARSZAWA, 26. I. (Tel. wł.). Akcja wyborcza na Kresach wsch., wbrew obowiązującym przepisom, napotyka na ciągłe przeszkody ze strony policji, wójtów i sołtysów. Policja szykanuje naszych towarzyszów, nie dopuszczając do zebrań, terroryzuje ludność, twierdząc, że P. P. S. jest partją nielegalną. Mianowicie w Hucie-Michalin oraz we wsi Białaczewo komendanci posterunku policyjnego oświadczyli zebranym, że biorący w wiecu udział będą pociągnięci do odpowiedzialności. W Kosowie komendant posterunku nie dopuścił do zebrania przedwyborczego. W Morocznie pow. pińskii policja nie dopuściła do zebrania przedwyborczego w lokalu zamkniętym.

Sołtysi otrzymali od policji rozkaz, by bez zgody i wiedzy policji nie dopuszczać do żadnych zebrań. Jednocześnie blok współpracy z rządem urządza wiece przy pomocy sołtysów, wójta i pisarzy a tam gdzie jest Strzelec lub Straż Ogniowa, tworzy się ochronę dla panów prelegentów rządowych. Blok współpracy z rządem ma do swej dyspozycji całe sejmiki i administrację. Walkę z P. P. S. prowadzi się na wszystkich frontach i wszelkimi sposobami. Wielki odsetek ludzi nie został wpisany na listy wyborcze.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się w sobotę, o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21. II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Lista 35 list państwowych.

Do dnia 24. b. m. w którym to dniu upłynął ostateczny termin zgłaszania państwowych list wyborczych do Sejmu i Senatu, złożone zostały listy następujące:

1) **Bezpartyjny blok współpracy z rządem,** (Bartel, prof. Kochanowski, pułk. Sławek).
2) **Polska Partja Socjalistyczna** (PPS.), Daszyński, Barlicki, Żuławski, Zerbe (N.S.P.P.).
3) **P. S. L. Wyzwolenie,** (b. pos. Malinowski).
4) **Ogólno - żydowski związek robotniczy „Bund"** w Polsce, Erlich, Alter, Lichtenstein.
5) **Żydowsko - robotniczy komitet wyborczy „Poale Sjon"** (lewica) Lew, Holenderski.
6) **Ukraiński Narodny Sojuz,** (stron. Wasyńczyka) Danylowicz.
7) **Narodowa Partja Robotnicza,** (N.P.R. prawica) Mańkowski.
8) **Ukraińskie selansko - robitnycze socjalistyczne objednanie Selrob.**
10) **Stronnictwo chłopskie,** (Jan Dąbski).
11) **Monarchistyczna organizacja wszechstanowa (M. O. W.),** prof. A. Parczewski.
12) **Chłopskie stronnictwo radykalne,** (ks. Okoń).
13) **Jedność robotniczo - chłopska,** (komuniści) b. pos. warszawski — Warski.
14) **Związek chłopski,** (współpracy z rządem), b. pos. Sliwiński.
15) **Polskie stronnictwo katolicko - ludowe,** (małopolskie) ks. Czuj.
16) **Główny komitet wyborczy P. P. S. lewicy,** (drobnerowcy) Andrzej Czuma.
17) **Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce,** (sjoniści małopolscy), Reich, rabin Thon.
18) **Blok mniejszości narodowych w Polsce,** Lewicki (ukr.), Grynbaum (żyd.), Jeremicz (białor.), Nauman (niemiec).
19) **Jednist Selrobu,** (ukr.) Michał Darderło ze Lwowa.
20) **Lista ruska** (rosjanie z grupy b. pos. Serebriankowa), dr. Paweł Korol z Brześcia.
21) **Narodowo-państwowy blok pracy** (N.P.R. lewica w poznańskiem) Waszkiewicz, Ciszak.
22) **Wyborczy blok ukraińskich socjalistycznych selanskich robotnyczych partyj,** (S. R. i S. D. ukraińcy) Mikołaj Szlemkiewicz.
23) **Związek siły chłopskiej,** Holowacz, Fiderkiewicz, Wojewódzki, Ballin (Niez. P. Chł.).
24) **Lista katolicko-narodowa,** Marsz. Senatu Trąmpczyński, Rybarski, Żółtowski (Ch. N.).
25) **Polski blok katolicki Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast i Ch. Dem.,** Marsz. Sejmu Rataj, Chaciński (Ch. D.), Witos.
26) **Ukraińska partja pracy,** Budzynowski.
27) **Poale Sjon** (Ziednoczenie zC.S.P. prawica) Anzelm Reich.
28) **Ukraiński wyborczy blok Selan robilnykiw i pracujaczui inteligencji za zemlu i wolu,** Miakoszczak Mikołaj.
29) **Komitet wyborczy inwalidów i zdemobilizowanych wojskowy h.** Kigiewicz.
30) **Katolicka unja ziem zachodnich,** min. Romocki.
31) **Sjonistyczno - demokratyczny blok pracy,** Szwarc, Heller.
32) **Zjednoczenie lewicy polskiej Samopomoc,** Wojtowicz, Gwiazdowicz.
33) **Ogólno - żydowsko - narodowy blok wyborczy,** Mendelson.
34) **Niezależna socjalistyczna partja pracy,** dr. Kruk, Tad. Wieniawa-Długoszowski.
35) **Stronnictwo pracy Kresów zachodnich.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIEDNIU.

WIEDEŃ. 26. stycznia. (A. W.) Wczoraj około godziny 8-mej wieczorem w kilku okręgach Wiednia odczute zostały lekkie wstrząśnienia ziemi. Również z okolic Wiednia donoszą o lokalnych trzęsieniach ziemi. W szczególności silny wstrząs, trwający około 5 sekund odczuto w Schadorf, gdzie słychać było huk podziemny. Przerażona ludność tej dzielnicy uciekła z domów i przebywała do późnej nocy pod gołem niebem. Szereg domów nosi ślady uszkodzeń.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc luty 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. lutego 1928 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Publiczny sąd nad upadłą kobietą.

W Łodzi odbył się przed kilku dniami oryginalny proces, w którym wyrok wydawała zebrana publiczność. Wyrok miał rozstrzygnąć, czy kobieta upadła, tak zwana prostytutka winna jest swego upadku.

Akt oskarżenia:

Sądzić mamy prostytutkę. Któż to taki? Kobieta, która w taki czy inny sposób upadła, pośliznęła się na ślizgawicy życia. Kobieta, która zbliża się do was z sztucznym uśmiechem na karminowych ustach, upudrowana-blada — o błyszczących oczach — kobieta, która niesie Wam „rozkosz“ a potem straszną chorobę. Kobieta, która Was przy pierwszej lepszej okazji okradnie, a może nie zawaha się nawet zabić. Oto jest prostytutka.

Statystyka wielu wielkich stolic europejskich wykazuje, że największa ilość prostytutek rekrutuje się z dziewczyn niebogatych, których zaufanie i naiwność chytrze wykorzystał mężczyzna. Paść ofiarą oszustwa może każdy. Lecz czemu taka kobieta idzie już potem po linji najmniejszego oporu? I tu zaczyna się właśnie akt oskarżenia. Czemu kobieta, która raz się pośliznęła pozwala na to, by stać się biernem narzędziem w ręku coraz to innego mężczyzny? Czemu dopuszcza do tego, by stoczyć się na dno życia społecznego? To bezwzględnie jej wina; za to zasługuje na karę. Współwinnem jest oczywiście społeczeństwo, które taką kobietę wychowuje.

W dalszym ciągu oskarżyciel konkretyzuje swoje zarzuty na osobie Ewy Pobratymskiej z „Dziejów Grzechu“ Żeromskiego, jako idealnym typie kobiety upadłej i precyzuje przeciw Ewie szereg zarzutów.

Za to wszystko dzisiejsza prostytutka powinna ponieść karę.

Jest winna tego, że pozwoliła zepchnąć się na najniższy szczebel wartości życia.

Mimo całego współczucia dla jej osoby i głębokiego sentymentu dla ukarminowanych warg — powinna być ukarana.

W przeciwnym razie wynikałoby, że każda uboga i raz zawiedziona dziewczyna może i musi zostać prostytutką, złodziejką i morderczynią!

Mowa obrończa:

Obrońca wnika głęboko w przyczyny szerzenia się prostytucji i stwierdza, że przymus pracy niewątpliwie z czasem zupełnie wytępiłby prostytucję. Bowiem dziś każda nowa nierządnica wstępuje w szranki wielkiej armji prostytucji, mając przed sobą widmo nędzy strasznej i głodu.

Ewę zgubiła świadomość pojęcia grzechu i absurdalne pojęcie dziecka nieślubnego. Pod obuchem splotu tragicznych okoliczności już od samego początku jest podcięta. Kodeksy karne wszystkich krajów przewidują w takich warunkach łagodny wymiar kary. Następnie w szczegółowej analizie — zbija rzeczowemi argumentami kolejno wszystkie zarzuty oskarżyciela, dochodząc w konkluzji do przekonania, że Ewa na nazwę zbrodniarki nie zasługuje w zupełności.

Po przemówieniu obrońcy replikuje oskarżyciel:

— Cóż więc będzie jeśli prostytutki nie ukarzemy? Jeśli nadal pozwolimy jej swobodnie uprawiać ohydny proceder — roznosić zarazę, szerzyć występek etc.? Żeromski w „Dziejach grzechu“ nie rozwiązał tego problemu. Urządził się łatwo. Kazał Ewie umrzeć. Lecz coby było, gdyby dalej żyła?!...

Prostytutkę trzeba unieszkodliwić bez względu na pobudki działania. W 99 proc. jest ona niewinna, lecz fakt szerzenia przez nią zbrodni pozostaje niezaprzeczonym faktem. — Jeśli kobieta chce równouprawnienia — niechaj już dziś staje do walki razem z mężczyzną, a nie pozwoli robić z siebie półczłowieka — szarganą szmatę.

Prostytutki nie trzeba skazywać na śmierć, nie powinno jej się wtrącać do więzienia — bo to nic nie poradzi.

Należy wprowadzić ją do **domu zdrowia,** gdzie leczonoby ją z chorób duchowych i fizycznych!!

Po przerwie przewodniczący odczytał szereg pytań, które publiczność przez głosowanie przesądzała.

1) Czy kobieta wogóle jest odpowiedzialna i winna za to, że jest prostytutką?

Odpowiedź zdecydowanej większości: **nie.**

2) Czy w określonym wypadku na podstawie powieści „Dzieje Grzechu“:

a) Ewa jest winna, że została prostytutką?
Odp.: **nie.**

b) Czy zasługuje na karę jako morderczyni?
Odp.: **tak.**

3) Czy publiczność uważa za odpowiedni środek do walki z prostytucją kolonje poprawcze i domy zdrowia?

Jednomyślna odpowiedź wypadła pozytywnie.

Na tem obywatelski sąd publiczny zakończył swe pierwsze posiedzenie.

—:::—

Straszny czyn zrozpaczonej matki.

PRAGA. 26. 1. W Nuślach koło Pragi popełniła 25-letnia Anna Kderova, żona funkcjonarjusza pocztowego dwa morderstwa i samobójstwo w rozpaczliwym szale.

Przecięła ona swej 6-letniej córce i 2 i pół-letniemu chłopczykowi gardła

nożem kuchennym, a następnie w ten sam sposób popełniła samobójstwo. Gdy przyszła ją odwiedzić matka, natrafiwszy zamknięte drzwi, przeczuwając coś złego, wezwała policję, ta otwarła drzwi, które były zabarykadowane. W kałuży krwi na podłodze leżały trupy dzieci z prawie całkiem oderżniętemi głowami, a obok trup matki.

W mieszkaniu jej znaleziono list, napisany przez nieszczęśliwą, w którym donosiła, że nie może żyć dłużej, skoro mąż ją porzucił. Pomiędzy nią i mężem przychodziło w ostatnich czasach do awantur, albowiem

brakowało im zawsze pieniędzy!

W piątek przyszło znowu do awantury z powodu braku pieniędzy. Mąż oświadczył jej, że pozostawia ją i żądał od niej podpisu na rozwód. Żona mu odmówiła, więc odszedł od niej bez pożegnania. Następnie żona poszła po radę do adwokata a powróciwszy, popełniła ów straszny czyn.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Biedny Cierpiel!

Kiedy pan Antoni Cierpiel, urzędnik państwowy IX. kategorji płac, wyczytał w gazetach, że Rada ministrów uchwaliła urzędnikom wypłacić *dnia 25-go* jednorazową zapomogę w dwóch ratach — napuszył się dumnie i rzekł do swojej żony:

— Dziś i jutro (a było to 23-go i 24-go stycznia) możesz wziąść na kredyt w sklepiku, bo dostanę zapomogę dnia 25-go, a wtedy oddasz i za gotówkę kupisz funt mięsa, albo jeszcze coś lepszego...

Żona Cierpiela — jak to kobiety — była bardziej niewierząca od męża i rzekła:

— A co będzie, gdy 25-go nie dostaniesz tej zapomogi? Ty przecież znasz sklepikarza, co to za awanturnik, gdy mu się na czas nie odda...

— Chyba oszalałaś! — zawołał Cierpiel. — Jakto? Rząd zapowiada wyraźnie, że *wypłata dodatku nastąpi 25-go* — to i święte! Przecież kłamać nie będą! Jak 25-go, to 25-go!

Pomylił się biedny Cierpiel! Sklepikarz zrobił awanturę, bo Cierpiel 25-go zapomogi nie dostał, pomimo zapewnienia rządu. Dostanie w kilka dni później — ale sklepikarz tego zrozumieć nie chciał. Nazwał nawet Cierpiela kłamcą i oszustem, dlatego, że terminu wypłaty nie dotrzymał.

Biedny Cierpiel! *Stem.*

„Gwiazdka“.

„Gwiazdka“ dla dzieci robotniczych zgromadziła w pięknej sali stow. kaflarzy liczne rzesze milusińskich. Przy wypełnionej po brzegi sali odegrała działwa efektowną sztuczkę pt. „Za wolność braci motyli“. Na scenie zjawił się rój motyli — ślicznie uskrzydlonych dzieci, które zdawało się fruną lada chwila w powietrze.

Podziwialiśmy piękną dykcję dzieci i sprawność zbiorowych scen — dzieło reżyserji tow. Moskaluka. Chór towarzyszy odśpiewał pięknie kolendy tradycyjne, a tow. Smulikowska opowiadała dzieciom bajki o królewnie i o dobrym synie Janku, których to bajek słuchano z otwartemi buziami.

Nastąpiła fotografja wspólna a po niej podwieczorek smaczny i obfity — dzięki towarzyszkom Trojanowskiej i Rapakowej.

Po podwieczorku ustawiono w środku ślicznie udekorowaną choinkę i zawiedziono wokoło niej długi korowód małych, mniejszych i najmniejszych bobusiów.

Tow. Chrystowski młodszy prowadził sprawnie i ochoczo różne wesołe ruchowe zabawy.

Kulminacyjnym punktem wieczoru było obdarowanie dzieci łakociami, i różnemi praktycznemi podarkami — na które złożyły się ciepłe sukienki i wełniane swetery, oraz bielizna. Sukienki te oraz spodenki zostały uszyte w naszej spółdzielni krawieckiej przez młode towarzyszki, pod fachowem kierownictwem niestrudzonej tow. Szpytowej.

Tak to wspólnemi siłami doprowadzono do skutku piękną myśl ulżenia ciężkiej doli rodzinom towarzyszy bezrobotnych, lub rodzinom pozbawionym ojca żywiciela, oraz chęć umilenia tej doli biednej dziatwie, którą los niezasłużony tak wcześnie doświadcza.

Na fundusz gwiazdkowy złożyły się kwoty i dary zebrane przez ochotne towarzyszki z Sekcji Kobiet na listy składkowe, oraz zasiłki udzielane przez niektóre ofiarne związki zawodowe a także firmy kupieckie. Najpoważniej przedstawiała się kwota zebrana wśród pracowników Kasy Chorych.

Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia i uświetnienia powyższej uroczystości, jak i firmom, które ofiarowały podarki w naturze, zasyłamy tą drogą serdeczne podziękowania.

Zarząd:
Tow. Przyjaciół Dzieci i Sekcja Kobiet P. P. S.

—:::—

Jak to z pocztowcami?

Przed paru dniami związek pocztowców, nie mogąc przedstawić swego położenia i żądań łącznie z innymi przedstawicielami pracowników państwowych, zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków pracowników państwowych, gdyż p. Bartel nie chce przyjąć delegacji, złożył memorjał p. Miedzińskiemu.

Z memorjału tego możemy odtworzyć sobie dość dokładnie obraz nędzy, jaka nęka pracowników pocztowych.

Według skromnych obliczeń autorów memorjału „minimalne koszta skromnego wyżywienia jednej osoby, wynoszą w Warszawie dziennie 4 zł. 20 gr., a całej rodziny, złożonej z 4 osób, dziennie 12 zł., czyli miesięcznie 360 zł., nie wliczając w to wydatków na kupno ubranie, bieliznę, obuwie, opał, wydatki szkolne, utrzymywanie czystości i t. p. (niedoliczenie tych wydatków jest całkowicie nieuzasadnione).

Otóż 360 zł. otrzymuje pracownik dopiero w gr. VIII w Warszawie (dokładnie 381 zł. 41 gr., jeśli ma rodzinę, składającą się z 4 osób).

Z ogólnej liczby około 30.000 pracowników pocztowych przeszło 80 proc. otrzymuje uposażenie od gr. XVI (182 zł. 76 gr. w Warszawie dla pracownika z rodziną) do IX włącznie (330 zł. 33 gr.). Zaledwie więc 20 proc. pracowników stać na skromne utrzymanie, ale już kupno ubrania, bielizny, czy obuwia jest wstrząsem dla budżetu rodzinnego nawet i tych 20 proc. pracowników.

To też ciche a gorzkie słowa — w konkluzji memorjału zawarte — są aż nazbyt przykre:

„Nie wierzymy, izby leżało w interesie Państwa, aby grupę ofiarnych pocztowców wraz z rodzinami należało trwale utrzymywać na najniższej stopie życiowej całego społeczeństwa.

Otrzymawszy kilkakrotnie zapewnienia Pana Ministra, a także i innych członków Rządu, że żażalenia nasze są słuszne, nie możemy zrozumieć, w imię jakiej doktryny ekonomicznej Państwo nie zapewnia pracownikom należnej im egzystencji życiowej pomimo, że posiada już w obecnym momencie potrzebne ku temu środki.

Alarmy w formie sprawozdań, rezolucyj i informacyj ustnych, nadchodzące ze wszystkich prawie stron do zarządu głównego świadczą o wzroście zniecierpliwienia między pracownikami poczty, spowodowanego brakiem środków do utrzymania. Alarmy te, jakoteż własne nasze przeświadczenie o istotnej nędzy, jaka panuje między pocztowcami, zmusza nas zwrócić się do Pana Ministra z prośbą o spowodowanie jaknajszybszej rewizji polityki Rządu odnośnie położenia gospodarczego pracowników poczty, o wyjednanie do raźnych podwyżek uposażeń, by budżety rodzinne pocztowców w miesiącu bieżącym i następnych mogły być utrzymane w równowadze“.

Tak się przedstawia nędza pocztowców, a czyż innym pracownikom państwowym jest lepiej?

Tymczasem spada na nich grad pogłosek, złudzeń, które rozwiewa rzeczywistość i półśrodki, które nie wiele pomagają, budząc coraz większe rozgoryczenie i niechęć.

Ci mogą patrzeć optymistycznie w przyszłość!

Dwa tysiące dzienników w Stanach Zjednoczonych, umieściło na Nowy Rok długie lub krótkie artykuły i wywiady, w których wybitni mężowie z życia przemysłowego i finansowego, wyłuszczają swoje poglądy na sytuację gospodarczą, jaka przedstawia się dla nich na rok 1928.

Optymizm tych wszystkich mężów, jest wprost nadzwyczajny. Jest dobrze, mówią, a będzie tak samo dobrze, albo i lepiej w roku, który zaczynamy. Jest dobrobyt, a niema żadnego powodu przypuszczać, że go w roku 1928 nie będzie.

Jednem słowem zgoła słodkie i różowe proroctwa. Ale któż to jednak te proroctwa optymistyczne głosi?

Prawie wyłącznie miljonerzy, albo urzędnicy na wysokich stanowiskach,

którym dobrze się dzieje i którzy mają słuszne powody do zadowolenia.

Rzecz cała jednak w tym, że w Stanach Zjednoczonych miljonerów jest tylko 30.000. A 110,000.000 mieszkańców nie są miljonerami.

Reprezentanci tych trzydziestu tysięcy opowiadając o sytuacji wogóle, właściwie mówią o sobie i o dobrocie, który im przypadł w udziale i który mają zamiar z całą pewnością utrzymać w przyszłości. Byłoby jednak bardziej interesujące, gdyby przepowiednie i proroctwo zaczęli wygłaszać ludzie biedni, z tych stu dziesięciu miljonów. Niestety, głos tych rzesz licznych mało jest słyszany.

Możeby zepsuł nastrój noworoczny i tak piękny i zgodny hymn niemiłym zgrzytem zrujnować...

Optymizm jest dobry i pożyteczny. Lecz wtedy gdy jest jednostronny, jest w rzeczywistości rzucaniem bielma na oczy i duru na mózgi, co nie jest ani dobre, ani dla społeczeństwa pożyteczne.

Oligarchja kapitalistyczna chce ażeby masy pracujące tak czuły jak ona czuje, tak wierzyły, jak ona wierzy. Wieczny to jej błąd — nietylko w Ameryce.

O finansowej odpowiedzialności właścicieli samochodów.

Ulica w Brooklinie była niedawno widownią zwykłego codziennego wypadku:

Szofer przejechał na śmierć 8-letniego chłopca. Ale niezwykłe były szczegóły, towarzyszące temu wypadkowi, odzwierciedlające psyhozę ludzi, będących świadkami tego krwawego dramatu.

Zebrani na ulicy przechodnie, na widok drgającego w kałuży krwi ośmioletniego chłopca, zabit go przez samochód rzucili się na szofera, wyciągnęli go z samochodu i byliby go na śmierć ubili, gdyby nie interwencja policjanta, który go z rąk tłumu wyciągnął, by go oddać w ręce sprawiedliwości.

„Zabić go! Zlynczować!“ „Na latarnię z nim!“ — krzyczały obłąkane z rozpaczy matki, krzyczeli ojcowie, widzący w chłopcu tym dziecię własne, tragedję własną.

Wszak to samo i ich czeka jutro, to samo spotkać może ich synów. Rodzice żyją ciągle w cieniu wiecznej obawy o życie swych dzieci, na które czyha na każdym kroku śmierć pod kołami samochodów.

I tutaj nasuwa się jedna uwaga: wobec szalonego rozwoju przemysłu automobilowego nienormalne jest powolne tempo ustosunkowania się prawodawstwa do sytucji nowo wytworzonych. Konieczne są specjalne postanowienia i o tem poczynają już myśleć w Ameryce, gdzie liczba ofiar automobilowych jest przerażająco wielka. Gubernator Smith żąda,

aby każdy właściciel samochodu przymusowo ubezpieczony był na wypadek okaleczenia przechodnia,

stawia również projekt powołania specjalnych sądów, odpowiednio prawnie i technicznie wyposażonych do załatwienia wyłącznie spraw samochodowych. Ze szczególną surowością traktowani być mają szoferzy pijani.

U nas wypadki automobilowe nie są tak częste jak w Ameryce ale przydałoby się przeszczepienie i tutaj projektu gub. Smitha. Niejednokrotnie ofiara automobilu zostaje kaleką na całe życie i staje się ciężarem rodziny lub gminy. Finansowa odpowiedzialność właściciela automobilu (który równocześnie odpowiedzialny jest za dobór szofera) przyczyniłoby się do ulżenia losu nieszczęśliwej ofiary.

—:::—

Z sali koncertowej.

VASA PRIHODA.

Ostatnim z cyklu „Koncertu Mistrzów“ był koncert skrzypka Vasa Prihody. Młody ten artysta został jeszcze w początkach swej karjery nazwany „Paganini redivivus“ jednak niezawsze można się z tem określeniem zgodzić. O ile chodzi o technikę, to jest ona rzeczywiście wprost niedościgłą, również ton jest ogromny; ale pozostaje jeszcze kwestja interpretacji, która dotychczas pozostawia wiele do życzenia. Dało się to odrazu zauważyć w sonacie Francka A-dur, (a nie fis-moll), której pierwsze dwie części były zagrane zacicho i bez zrozumienia, do czego w znacznym stopniu przyczyniło się towarzyszenie p. Cernégo, robiące wrażenie wydawanej przed profesorem lekcji. Dużo lepiej poszłyby części następne, gdyby znów pianista nie był hamował każdego szczerszego porywu p. Prihody.

Wielki sukces odniósł koncertant odegraniem „La Folia“ Corellego, którą odtworzył naprawdę pięknie, i artystycznie. Szczytowym jednak punktem programu był, co zresztą dało się przewidzieć, koncert Paganiniego. Tu dopiero olśnił Prihoda słuchaczy całą potęgą swej techniki; uważam zresztą wyliczanie jej szczegółów za zbędne, albowiem wszystkie były jednakowo świetnie wypracowane. Ostatni punkt zawierał rzeczy drobne, z których najbardziej przypadła do gustu publiczności „Jota Navarra“ Sarasatego, poczem nastąpił naturalnie szereg naddatków.

Zastępca.

T. U. R w Samborze.

Wieczór dyskusyjny w T. U. R. w Samborze odbył się w sobotę 20. stycznia 1928 — przy licznym udziale młodych towarzyszek i towarzyszy.

Zagaiła dyskusję tow. **Drobutowa** ze Lwowa, wskazywała na różne sposoby pracy oświatowej, jaką można prowadzić w łonie towarzystwa.

W dyskusji zabierali głos towarzyszki i towarzysze — żaląc się na brak lokalu i trudne warunki pracy miejscowej. Mimoto zagrzani gorącemi słowami prelegentki postanowili choć i w tych trudnych warunkach rozpocząć pracę, przedewszystkiem założyć kursy haftów, krawiectwa i modniarstwa, oraz wznowić działanie Kółka amatorskiego, założyć chór robotniczy i klub sportowy.

Kółko amatorskie po odegraniu „Róży“ przygotowuje „Śmierć Okrzeji“.

Zapał do pracy ogarnął zebranych tem większy, gdy tow. Stompe zapewnił ich, że w najbliższym czasie uzyskają lokal na zebrania w gmachu Kasy Chorych.

Przewodnik wyborczy.

Ukazała się broszura p. t.: „Przewodnik Wyborczy“ dla Komitetów Wyborczych, pełnomocników i mężów zaufania list PPS., oraz dla członków Komisji Wyborczych, Okręgowych i Obwodowych, opracowana na zasadzie obowiązujących ustaw.

„Przewodnik Wyborczy“ jako niezbędny w pracy wyborczej, winien się znaleźć w ręku każdego organizatora akcji wyborczej. Cena 5 gr. za egz. Zamówienia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego CKW. PPS., Warecka 7., w Warszawie.

Nadto Sekretarjat Generalny przygotowuje agitacyjne afisze wyborcze — kolorowe, w rozmiarze dużym i średnim.

Wobec tego, że Centralne Wydawnictwa Wyborcze będą ukazywać się coraz częściej, przeto niezbędną jest rzeczą, by — dla ustalenia nakładu i uniknięcia zbytniej korespondencji, — Komitety Partyjne nadesłały natychmiast dokładne cyfrowe zamówienia na: a) odezwy, b) ulotki, c) afisze — 20- 40 gr., d) broszury 5 — 10 gr., e) „Głos Kobiet 5 gr., f) „Chłopska Prawda“ 5 gr., g) kartki do głosowania i t. d.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

W piątek, 27. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Kaflarzy, ul. Zielona l. 7. I. p. odbędzie się wykład red. B. Skalaka, p. t.: „Rewolucja Francuska“.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Wczoraj dopiero w południe ukończono czytanie aktu oskarż., liczącego 132 stron maszynowego pisma. Na żądanie obrońców przystąpiono do czytania aktu oskarżenia i w języku ruskim. Lektura ta trwała do końca rozprawy wczorajszej i kontynuowana będzie dzisiaj.

Zeznania głównego oskarżonego Wasyla Otamańczuka rozpoczną się prawdopodobnie *dzisiaj w południe*. Ożywi to zapewne salę rozpraw, która w dniu wczorajszym świeciła pustkami. Z pośród kilkunastu słuchaczy, siedzących na sali, niejeden drzemie, znużony monotonnem czytaniem oskarżenia.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 17 siedzą w 3 długich ławkach. Za nimi w dwóch ławkach posterunkowi i klucznicy.

Jako eksperci dla spraw szpiegowskich z ramienia D. O. K. VI fungują kapitanowie Bielecki Eug., Ligęza Roman oraz por. Bierzenia Jan.

Ławy dziennikarskie wypełnione są sprawozdawcami pism polskich i ukraińskich.

Wczoraj jedno z pism lwowskich podało, iż do prokuratora Łaniewskiego wpłynęło doniesienie od niejakiego Buchwalda, kandydata adwokatury, który obwinił siebie o zamordowanie śp. Sobińskiego. Stwierdzono następnie, że Buchwald, jest umysłowo chorym, więc doniesienie to wrzucono do kosza. W pierwszym dniu rozprawy Buchwald ponownie wniósł pismo, domagając się wypuszczenia na wolność oskarżonych gdyż — jak twierdzi — on to dokonał tej zbrodni.

—:::—

Znowu straszny orkan w St. Zjednoczonych.

N. JORK, 26. I. (AW.). Nad wschodnią częścią stanu Tennessee przeszedł katastrofalny orkan. Straty materjalne ogromne. Z niektórych miejscowości brak szczegółowych doniesień. Donoszą o niebywałych zniszczeniach. W jednej z miejscowości runął wielki gmach szkolny, przyczem zginęło kilkanaścioro dzieci. W pobliżu N. Jorku zawalił się 11-piętrowy zbiornik benzyny.

Dlaczego sąd milczy?

Przed siedmiu blisko laty został zamordowany w Kleparowie pod Lwowem wywiadowca policji Władysław *Florjan*. Zwłoki jego znaleziono w krzakach, tuż koło toru kolejowego. Śledztwo w pierwszej chwili nie zdołało natrafić na ślad sprawców mordu, znalazł się jednak wkrótce *klasyczny świadek*, który *widział*, kto i w jakich okolicznościach mordował. Była to szesnastoletnia pastuszka, Katarzyna *Jandziol*, która widziała, że na przechodzącego o zmierzchu torem kolejowym Florjana, napadło dwu ludzi, których znała, mianowicie Marcin *Wesołowski* i Michał *Brudzicki*, że jeden z nich uderzył najpierw Florjana siekierą w głowę, że następnie zaciągnęli swą ofiarę w krzaki i tam wystrzałem z rewolweru dobili.

Na podstawie zeznań tej pastuszki aresztowano Wesołowskiego i Budzickiego i po kilku dniach postawiono ich przed sąd doraźny.

Daremnie wypierali się swej winny. Pastuszka wszystko widziała, inni świadkowie zeznawali również obciążająco, tedy trybunał sądu doraźnego okazał się jednomyślny. — Wiadomo, że gdy tylko jeden z sędziów wchodzących w skład trybunału sądu doraźnego, sprzeciwi się wyrokowi zasądzającemu, którym może być tylko kara śmierci, sprawa musi zostać oddana postępowaniu zwyczajnemu.

Tymczasem była jednak jednomyślność sądu doraźnego, który skazał obu podsądnych na *karę śmierci*.

Pamiętam pewną rozprawę przeciw dwu młodym parobkom wiejskim, którzy stanęli przed lwowskim sądem doraźnym za napad bandycki. A było to tak: Szły sobie dwie dziewczyny wiejskie drogą leśną, niosąc biedne tobołki, z jarmarku. W tem nagle z lasu wyskoczyli zbójcy i grożąc im nożami zmusili do oddania zakupionych na jarmarku rzeczy. Ujęci „zbójcy" twierdzili, że to był żart, dziewczęta zaś, że napad zbójecki.

Ale jeden z czterech sędziów sądu doraźnego okazał się większym znawcą dusz ludzkich niż jego koledzy i dzięki temu wyrok nie mógł być jednomyślny, sprawa została więc oddana przed sąd przysięgłych.

I co się pokazało?

Ów nóż w rękach „zbójców" okazał się fantastycznym wymysłem poszkodowanych dziewcząt; na rozprawie przed sądem przysięgłych jedna z nich oświadczyła, że została potrącona przez napastnika i upuściwszy tobołek, uciekła, druga nie widziała wcale noża, w ręku zbójcy, ale przeraziła się na ich widok i także uciekła.

Trybunał na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazał na kilkumiesięczne więzienie obu parobków, którzy byliby zostali straceni, gdyby nie wyrozumiałość jednego z członków sądu doraźnego...

To nawiasem.

Otóż Wesołowski i Budzicki skazani na karę śmierci zwrócili się przez swych obrońców do ówczesnego naczelnika państwa z prośbą o ułaskawienie.

Prośba została wysłuchana, zamieniono im karę na dożywotnie więzienie, poczem przewieziono ich do więzienia świętokrzyskiego w Kieleckiem, gdzie mieli odsiadywać karę.

Jeden ze skazanych Wesołowski podobno umarł w tem więzieniu, drugi jeszcze siedzi i oczekuje radykalnego zwrotu w swej sprawie.

Oto z początkiem roku 1927 złożył Marcin *Gigiel*, odsiadujący tam karę dożywotnego więzienia za morderstwo, dokonane w r. 1921, sensacyjne zeznanie, że to on *zamordował Florjana*, a ani Wesołowski, ani Budzicki, nie brali żadnego udziału w tej zbrodni.

Zeznanie to, złożone na piśmie, oddała prokuratorja sędziemu śledczemu Witoszyńskiemu do zbadania i ewentualnego dalszego prowadzenia śledztwa.

W maju ub. roku istotnie rozpoczęło się ponowne śledztwo, odbyła się nawet wizja lokalna na miejscu zbrodni w Kleparowie, lecz na tem ta sprawa utknęła.

Rodzina Budzickiego, która twierdzi, że jest on niewinny, oczekuje wyjaśnienia, oczekuje dalszych dochodzeń, które jej zdaniem dowiodą niewinność człowieka na śmierć zasądzonego.

A sąd nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie.

Czy wolno milczeć, choćby nawet w takim wypadku, gdyby Gigiel kłamał, lub nawet był narzędziem w ręku Budzickiego, który za wszelką cenę chciałby się wydostać na wolność?

—:::—

„Cisi" spólnicy Spółki telefonicznej.

Wynosili pełne worki materjału.

Władysław Fita, bracia Michał i Stanisław Martyniakowie, Józef Cieliński, Józef Józków i Marja Cielińska, stanęli wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, jako oskarżeni o kradzież na szkodę Polsk. Akc. Spółki Telefonicznej. Fita bowiem wraz z innymi, pracując przy zakładaniu kabli, skradł odpadki kablowe, łącznej wartości 880 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie Fita, Michał Martyniak i Cieliński, zostali skazani po 3 i pół, St. Martyniak i Józków po 2 miesiące ciężkiego i obostrzonego więzienia. Cielińska została uwolniona od winy i kary, gdyż stwierdzono, że nie brała udziału w kradzieży.

Egzekutor i „gorąco skąpany" obywatel

Dnia 25. czerwca 1926 r. funkcjonarjusz sądowy Jakób Bałtarowicz, jawił się w mleczarni pod firmą „Higiena" przy pl. Bilczewskiego, w celu wręczenia edyktów egzekucyjnych. Współwłaściciel lokalu Maks Schlager, na widok przedstawiciela władzy wpadł w zdenerwowanie i nie chciał przyjąć wręczanych dokumentów. Podczas wymiany słów Schlager porwał leżącą na ladzie paczkę i rzucił nią na egzekutora, który doznał zranienia na ręce.

Podczas śledztwa sądowego Schlager bronił się tem, iż cierpi na rozstrój nerwowy. Nie uchroniło go to jednak od kary, gdyż wczoraj po przeprowadzonej rozprawie, sędzia r. Łyczkowski skazał go na trzy tygodnie więzienia.

W dom nasz przyszła zaraza...

„Familijne" spory wśród Ukraińców.

Jarosław Bohaczewski, kandydat adwokatury, zam. w Kopyczyńcach, przez swego zastępcę adwokata dr. Szewczuka, oskarżył o zniesławienie drukiem odpowiedzialnego redaktora „Nowyj Czas" Iwana Tektora.

W maju ub. roku w piśmie tem ukazał się bowiem artykuł pod tytułem: „W dom nasz pryjszła zaraza", w którym podano, że Bohaczewski objął posadę u „Lacha", tamtejszego notarjusza p. Howorki i stał się „wysłannikiem wrogich sił, niszczący jedność front narodowy". W parę tygodni później podano, że Bohaczewski agituje za kandydaturą na burmistrza jakiegoś endeka, pomimo, że wybór Ukraińca na burmistrza był pewny.

Sprawą tą zajmował się wczoraj trybunał sądu karnego dla spraw prasowych. Obrońca oskarżonego dr. Suchewycz, przekonywał sędziów, że p. Bohaczewski nie powinien się czuć obrażonym, gdyż gdyby nawet agitował za endekiem, to w tem nie ma nic złego. Trybunał pod przewodnictwem r. Göttingera zawyrokował jednak, że powodowi zarzucono zdradę w stosunku do Ukraińców i starano się go zniesławić. Wobec tego Tektora zasądzono na 3 tygodnie więzienia z zamianą na 210 zł. grzywny, oraz na ponoszenie kosztów procesu w kwocie 230 zł.

Ujęcie groźnej szajki bandytów.

POZNAŃ. 26. stycznia. (A. W.) Policja poznańska ujęła na dworcu w Szamotułach trzech niebezpiecznych bandytów: Michała Klaka, Antoniego Leinerta, i Franciszka Kaczmarka. Dokonywali oni licznych napadów rabunkowych z bronią w ręku. Na każdą wyprawę bandyci wyjeżdżali z Poznania na umówione miejsce, i upatrzywszy ofiarę, pod groźbą zastrzelenia, żądali wydania pieniędzy, następnie plądrowali mieszkania i uciekali. W Poznaniu dokonywano podziału łupów. Po ostatnim napadzie przekroczyli nielegalnie granicę i zbiegli do Niemiec, gdzie również dokonali napadu rabunkowego. Ścigani przez policję niemiecką, ostrzeliwując się, zbiegli do Polski, gdzie zostali ujęci i odstawieni do sądu w Poznaniu.

—:::—

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

CHODORÓW.

Dnia 22 bm. odbył się wiec przedwyborczy w sali „Sokoła" a następnie zgromadzenie kobiet w lokalu Z. Z. K.

Na wiecu i zgromadzeniu kobiet referowała program P. P. S. i akcję wyborczą tow. Markowska z Borysławia, która zobrazowała zgromadzonym dotychczasowe krzywdy społeczne klasy pracującej, a zwłaszcza kobiet i dzieci, a następnie wyjaśniła program P. P. S., działalność T. U. R. i Organizacji Kobiet.

Na zgromadzeniu kobiet uchwalono założyć organizację kobiet, do której na wstępie zapisało się 23 kobiet. Postanowiono zwoływać co dwa tygodnie zgromadzenia swoje celem zaznajomienia się z programem P. P. S.

Komitet miejscowy uchwalił postawić kandydaturę kobiety na drugiem miejscu w okręgu wyborczym Nr. 55.

Zgromadzeni na wiecu i zgromadzenie kobiet przyjęło jednomyślnie następującą rezolucję: „Po wysłuchaniu referatu tow. Markowskiej zgromadzeni uchwalają pójść za programem P. P. S. do urny wyborczej, głosując na listę PPS. Nr. 2. Postanawiają wezwać swych licznych znajomych i towarzyszy pracy, ażeby również głosowali na listę Nr. 2, albowiem w programie PPS. widzą zwycięstwo klasy pracującej, widzą możność rozszerzenia dotychczasowych zdobyczy socjalnych i utrwalenie demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" na ustach zakończono zgromadzenie.

—:::—

STANISŁAWÓW.

Dnia 22. b. m. w sali Związku Zawod. Kolej. w Stanisławowie — odbył się wielki wiec publiczny — w sprawach wyborczych i bezrobocia. Wiec zagaił tow. J. Gazek, przewodniczyli tow. St. Kochański, Dzierwowa i Korniak, sekretarzował tow. Ochman.

Wchodzącego na trybunę tow. dr. H. Diamanda zgromadzeni powitali brawurowemi oklaskami. Tow. dr. Diamand w 2-godzinnym referacie ujął zasadnicze kwestje walki klasowej proletarjatu w Polsce i przyczyny, które zmuszają klasę robotniczą do masowego głosowania przy wyborach na listę P. P. S. Przemówienie swoje tow. dr. Diamand — przerywane burzliwymi oklaskami — zakończył wezwaniem wszystkich zgromadzonych do wytężonej pracy, nad budowaniem silnych szeregów socjalistycznych, budowaniem Sejmu Robotniczego, Socjalistycznego w Polsce.

Uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że masy robotnicze solidarnie głosować będą na listę Polskiej Partji Socjalistycznej, że klasa pracująca miasta Stanisławowa nie ulegnie bałamutnym hasłom dawnej 8-ki a dziś występującej pod firmą „Katolickiego Bloku Narodowego" i będzie masowo dążyła do zwycięstwa P.P.S.Rezolucja ta również stwierdza indolencję dzisiejszych czynników Rządowych w kwestjach pomocy dla bezrobotnych miasta Stanisławowa i wzywa te czynniki by jaknajszybciej, przyszły z doraźną pomocą — głodnym rzeszom bezrobotnych.

—:::—

KOŁOMYJA.

W dniu 22. bm. odbyła się Konferencja Wyborcza P. P. S. w Kołomyji, z udziałem tow. dr. Birna — jako delegata Egzekutywy wyborczej P. P. S. Okr. 53-go, na której ustalono wytyczne postępowania proletarjatu miasta Kołomyji w akcji wyborczej.

Komitet przedwyborczy P. P. S. Lewandówka.

Zapraszam wszystkich Członków jakoteż chętnych Sympatyków, **na poufne posiedzenie Komitetu przedwyborczego** w celu rozszerzenia tegoż komitetu, które odbędzie się w piątek dnia 27. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sekretarjacie przy ul. Lubelskiej 9 (dom p. Żuka).

Referenci **tow. poseł Smulikowski i tow. Zakrzewski.**

Czas biegnie, zacznijmy pracę w Lewandówce.

Piecuch, przew. **Zajączkowski**, sekret.

ZGROMADZENIA Okręgu Wyborczego STRYJ.

29. stycznia:
Zgromadzenie w Rypnem: Dzięgiel.
Konferencja powiatowa — Dolina: Haluch
Konferenc a powiat. — Skole: Ożga, Szuba
Wiec — Turka: Bujakowski.
Wiec — Sokoliki: Mucha.
Wiec — Stryj: Przewłocki.
Zgromadzenie — Skole i Synowódzko: Haluch i Konior.

1. lutego.
Polmin—Drohobycz o godz. 4-tej popoł. ref. dr. Diamand.

2. lutego:
Konferenc a powiat. — Drohobycz: Kobak, z udziałem dra Diamanda.
Wiec — Dolina: Klimek.
— popoł. Wygoda: Klimek.
— Bolechów: Wojtowicz Jan.
— Rypne: Haluch.
Skole: Przewłocki.
— Kałusz: Dr. Moldauer.

5. lutego:
Zgromadzenie — Borysław: Dr. Diamand.
— Synowódzko: Handler, Szuba.
— Broszniów: Haluch.

Dnia 30. stycznia 1928, o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w Stryju konferencja O. K. R. Nr. 52 w sali ZZK. ul. Mickiewicza 23.

O. K. R. Nr. 52. — Stryj.

Dnia 29. b. m. odbędą się zgromadzenia wyborcze P. P. S.
w **BITKOWIE** — referuje tow. J. Gazek.
w **WOROCHCIE** — ref. tow. W. Ochman.
w **KOŁOMYJI** — ref. tow. red. **Br. Skalak** — czołowy kandydat P. P. S.

Egzekutywa Wybor. P. P. S. **Okr. 53.**

Halickie, (przyn.) Jarosław.

Ogłaszając tę listę kandydatów, Wydz. Wyk. Rady Zw. zaw. zwraca uwagę, Zarządów Związkowych i Towarzyszy, że oprócz dopilnowania, by mężowie zaufania w pojedynczych pracowniach, wpisali tę listę na karty wyborcze, należy poprzednio dopilnować samego wyboru mężów zaufania. — W tym celu należy żądać od przemysłowców — jeżeli tego sami nie zrobią — zwołania robotników ich pracowni na naradę i wybrania męża zaufania oraz wypełnienia „*Formularza zawiadomienia*" i odesłania do Zakł ubezp., jako zawiadomienia o wyborze męża zaufania z podaniem adresu tegoż.

Mąż zaufania następnie otrzyma kartkę głosowania, którą wypełni, podpisze i odeśle pocztą lub w dniu 12 lutego osobiście wygłosuje w Zakł. ubezp. rob. od wyp., ul. Brajerowska 16.

Gdyby przemysłowiec nie otrzymał listy głosowania *a właściwie formularza zawiadomienia* lub zatracił i nie chciał doręczyć pracującym, winni pracujący o tem powiadomić Zarząd Zakładu i swój Związek zawodowy, który winien dopomódz pracującym, by ich prawo wyborcze nie zostało zaniedbane. Zwracamy uwagę, że w okręgu naszym głosują robotnicy zamieszkali w wojew. lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem i wołyńskiem. Kandydują jednak towarzysze lwowscy, którzy najlepiej mogą pilnować sprawę sądu rozjemczego.

Towarzysze i Towarzyszki! dopilnujcie waszych obowiązków, byście nie tracili waszego prawa i nie pogorszyli przez to doli nieszczęśliwych okaleczałych przy pracy Robotników i Robotnic!

Za okręgową i miejscową Radę Zw. Zawodowych

I. Kusznir, sekr. *K. Zelaszkiewicz*, przew.

Ze Związku Dozorców dom. „Praca".

DOZORCY I DOZORCZYNIE!

Głosujcie tylko na kandydatów Związku dozorców domowych „Praca".

Wszelkie reklamacje, kto ma prawo głosowania mąż czy żona, czy jest wpisany do listy wyborczej **należy najdalej do dnia 28. stycznia 1928 zgłaszać w Sekretarjacie Związku „Praca" Rynek 8. I. p.** codziennie od godz. 8 — 1 przed poł. i od 3 — 8 wiecz.

—:::—

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! Zarząd Związku Stow. „Praca" Rynek l. 8. zawiadamia, że dozorcy domowi mają głosować na asesorów do Sądu Rozjemczego dozorców na listę Nr. 1.

Za Zarząd:

Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Wybory do Sądu rozjemczego

Zakładu ubezpieczeń rob. od wypadków.

Wydział wykonawczy Rady Zw. zawodowych na posiedzeniu w dniu 24 b. m. wspólnie z kandydatami, zatwierdził ostatecznie listę kandydatów na 1 asesora i 10 zastępców do wyborów, które się odbędą w dniu 12 lutego 1928 w budynku Zakł. ubezp. od wypad. przy ul. Brajerowskiej 16. Listę tę w niezmiennym składzie polecamy jak następuje:

1) *Jan Ochman*, lat 27, wicedyr. Zw. Kas Ch., ul. Ponińskiego (Strzecha), (przynależny) Stanisławów.

2) *Maciej Bernard*, lat 38, rob. młynarski, ul. Janowska 9, (przynależ.) Skalat.

3) *Wacław Brunarski*, lat 35, metalowiec, ul. Dekerta 14, (przynależ.) Lwów.

4) *Henryk Bauer*, lat 29, urzęd. drzew., ul. Kazimierzowska 4, (przynależ.) Wielkie Oczy (pow. Jaworów).

5) *Michał Fedorczak*, lat 31, garbarz, ul. Lubomirskich 9, (przynależ.) Rymanów (pow. Krosno).

6) *Jan Führst*, lat 45, kelner, ul. Gródecka 70, (przyn.) Dobrynin (pow. Mielec).

7) *Leon Garliński*, lat 44, maszynista drukar., ul. Słodowa 1, (przyn.) Kraków.

8) *Franciszek Hofman*, lat 45. prac. gminny Zakł. elektr., Gabrjelówka d. tram. (przynależ.) Tłumacz.

9) *Michał Mechaniew*, lat 41, rob. stol., ul. Zyblikiewicza 24, (przynależ.) Lwów.

10) *Henryk Nowakowski*, lat 41, introligator, ul. Zaciszna 8, (przyn.) Krotoszyn.

11) *Józef Solyk*, lat 42, ceglarz, Pasieki

Zjazd delegatów Okr. Zw. Pracown. Kas Chorych

we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 29. stycznia w sali ratuszowej we Lwowie o 10-tej przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu i Sekretarjatu.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Wybór Władz Związku.
5) Sprawa regulaminu służbowego i uposażenia pracowników Kas Chorych. (Referent kol. Janicki).
6) Sprawa scalenia ubezpieczeń społecznych. (Referent kol. dyr. Ochman).
7) Wnioski i interpelacje.

W mojem panopticum.

Chjena, która stała się kanarkiem.

Po zdobycz wyszła przed pięciu laty,
Wyjąc, że Polska — to jej domena;
Aż przetrącono jej wreszcie gnaty —
(A zwała się Chjena).

I dzisiaj wietrzy świeży łup znowu,
A że nie czuje kija nad karkiem,
W mrokach — jak puhacz — chce szukać łowu,
(Choć wabi się kanarkiem).

Lecz czas, co idzie, w blasku poczęty,
Wszystkim właściwe miejsca wyznaczy:
Dla Chjeny klatki, stalowe pręty,
Loch dziupli dla puhaczy.

ynx.

Wstrząsający wypadek na dworcu głównym.

Gościnna Lwowianka odprowadzając krewną, dostała się pod koła pociągu i doznała obcięcia obu nóg.

40- letnia Sabina Schichter, żona kupca, zam. przy pl. Teodora, wczoraj po godzinie 7 rano odprowadzała na dworzec swą siostrzenicę, która wsiadła do pociągu zdążającego do Jaworowa. Schichterowa udała się wraz z krewną do wagonu, aby pomódz jej ustawić pakunki na półkach.

W tym czasie ruszył pociąg w drogę, wraz z mimowolną pasażerką która nie chcąc odbyć przymusowej jazdy do najbliższej stacji wybiegła z przedziału na stopnie wagonu i skoczyła na nasyp toru. Wskutek gołoledzi Schichterowa pośliznęła się jednak i upadła na szyny, koła zaś wagonów przejechały przez nieszczęsną, **odcinając jej obie nogi powyżej kolan.**

Wypadek ten zauważyli kolejarze, którzy pospieszyli z pomocą przejechanej i zawezwali Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz udzielił ofierze własnej nieostrożności pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 stycznia

BAL PRASY. Zapowiedziany na 4. lutego w salach Kasyna i Koła lit. art. Bal Prasy budzi nadzwyczajne wprost zainteresowanie, o którem świadczą m. in. napływające masowo z różnych stron, także z poza Lwowa, zgłoszenia o zaproszenia. Komitet ze swej strony poczynił wszystkie przygotowania, aby bal wypadł jak najświetniej. Do tańców, które rozpoczną się punktualnie o godz. 10.30 tradycyjnym polonezem, przygrywać będą dwie orkiestry: p. Kordika i wojskowa.

Panie otrzymają gratis artystyczne i wartościowe karnety, nadsyłane ofiarnie komitetowi przez artystów-malarzy. Pierwszą serję przepięknych karnetów nadesłali: pani Janina Stankiewiczówna, która ponadto ofiarowała na cel funduszu wdów i sierót po dziennikarzach wspaniały obraz oraz pp. Artur Klar, o którego sukcesach na wystawie wiedeńskiej donosiliśmy niedawno, E. L. Kroczak, i Antoni Stefanowicz.

Po informacje w sprawach balowych zwracać się należy do Sekretarjatu Kasyna i Koła lit. art. ul. Akademicka.

STEFAN ASKENASE znany naszej publiczności pianista, wystąpi we Lwowie z własnym recitalem we wtorek, 31. b. m. Od czasu swego ostatniego u nas koncertu, uzyskał młody pianista rozgłos europejski. Jego recitale w centrach muzycznych jak Berlin, Paryż, Bruksela, Wiedeń, Haaga i t. d. spotkały się wprost z entuzjastycznem uznaniem najpoważniejszych krytyków, którzy cenią w nim wykonawcę w wielkim i najnowszym stylu, imponującym nietylko świetną techniką i wirtuozją, ile bujną pomysłowością interpretacji, polotem i głębokiem ujęciem wykonywanych dzieł. Askenase jest zdaniem prasy zagranicznej na drodze do wielkiej karjery międzynarodowej.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę dnia 28. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Izby przemysłowo- handlowej wygłosi odczyt p. Dr. Kornel Paygert na temat: Dodatkowy budżet miasta Lwowa. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ODDZIAŁU ZW. NAUCZYCIELSTWA PRZEDSZKOL. odbędzie się w niedzielę 29. stycznia o godz. 11. przedpoł. w lokalu przy ul. Hetmańskiej, gmach Skarbka brama 5. I. p. przez ganek na prawo. Na porządku dziennym: referat „Znaczenie i stan wychowania przedszkolnego w Polsce i zagranicą", 2) Zakres działalności Związku. N. P. 3) Wybór Zarządu.

Komitet Organizacyjny uprasza Szanowne Koleżanki o niezawodne przybycie.

ZWŁOKI NOWORODKA PODRZUCONE W OGRODZIE KOŚCIUSZKI. Wczoraj o świcie znaleziono leżące na ławce w tym parku zwłoki noworodka płci męskiej. Zdaje się, że jakaś kobieta na tej ławce powiła dziecię, które następnie zawinęła w szmatę i pozostawiła na miejscu. Na polecenie lekarza miejskiego, dr. Wernickiego, zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ZATROSZCZYŁA SIĘ O NICH POLICJA. Wczoraj w nocy podczas obławy przytrzymano szukających schronienia w cegielni Nachta przy ul. Snopkowskiej 11 osób, które odstawiono do aresztu pod zarzutem włóczęgostwa. Są to: Genowefa Mroczkowska, Zofja Koltun, Katarzyna Setna, Agnieszka Stelmaszek, Marjan Lewicki, Piotr Warnicki, Józefa Oleksów, Jan Prima, Marjan Kalder, Józef Par i Marjan Pilarczyk.

NIEPOWODZENIE NATRĘTA. W ostatnim czasie nachodzą mieszkania agenci, oferując kupno jakiejś książki lekarskiej w cenie 65 zł. Jeden z nich N. Dankow, zam. przy ul. Działyńskich l. 6, w natrętny sposób wcisnął się onegdaj do mieszkania jednego z urzędników Kasy chorych, a molestując jego żonę o nabycie tej książki, jął krytykować instytucję tę i sposoby leczenia. Natręt ten, przyszedłszy drugim razem spotkał się z należytą odprawą gospodarza domu, który zagroził mu pociągnięciem do odpowiedzialności karnej, za złośliwe oczernianie lekarzy Kasy chorych.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Maurycy Leiter, zam. przy ul. Gliniańskiej l. 18, doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli 70 srebrnych noży do tortów, 65 łyżeczek i wiele bielizny męskiej i damskiej, wartości 4.000 zł.

Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Kazimierza Małeckiego, przy ul. Listopada l. 44, skąd skradł futro, wartości 1000 zł.

Estera Seif, zam. przy ul. Bernsteina l. 7, doniosła policji, że nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania, skąd skradł futro krymskie, wartości 2.700 złotych.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Donna Oretta".
Sobota, o 3.30 pop. „Wesele".
Sobota, o 7.30 wiecz. „Paganini".
Niedziela o 3.30 pop. „Niezwykły Seans".
Niedziela, o 7.30 „Straszny Dwór".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 7.30 „Niech mnie djabli"...
Sobota, o 7.30 „Tokująca bogini".
Niedziela o 3 pop. „Adieu Mimi".
Niedziela o 7.30 „Niech mnie djabli".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi".
Sobota, o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
(Sala „Domu Narodnego").

Piątek, „Motke Ganef".
Sobota o 3.15 „Motke Ganef".
Sobota o 8.15 „3-cia Mlawe Malke".
Niedziela o 3.15 „Skąpiec".
Niedziela o 8.15 „Motke Ganef".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

Sobota o 7.30 wiecz. „Piśni w łyciach".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 27. stycznia: Odczyt Karin Michaelis p. t.: „Kobiety między sobą".
Wtorek, 31. stycznia: Stefan Askenase, pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
MARYSIENKA: Tajemnica Domu nierządu, oraz komedja z Charlie Chaplinem.
LEW: Ziemia obiecana.
PALACE: „Książę i apaszka".
CHIMERA: Dzielny wojak Szczapa.
AVENUE: „Tajemnicza podwiązka" — Rajmond Gryfit.
CASINO: „Tragedja ginącego miasta".
APOLLO: „Miłostki".
SWIATOWID: Edde Polo.
FATAMORGANA: Targowisko życia.

—:::—

PRZEDSTAWIENIA POPULARNE. W Teatrach Miejskich odbędą się w bieżącym miesiącu jeszcze trzy przedstawienia popularne po cenach bardzo niskich (od 30 gr. do 2.50 zł.) z następującym programem: piątek, 27. b. m. o godz. 19.30 Teatr W. „Donna Oretta" doskonała komedja. W niedzielę 29. b. m. po południu o godz. 15.30 w Teatrze Wielkim „Niezwykły seans" (czyli fotel nr. 13), dramat senzacyjny, który dotychczas budzi ogromne zainteresowanie wśród miłośników Teatru. W tym samym dniu po południu godz. 15.30, w Teatrze Nowości „Adieu Mimi" arcywyborna i wesoła operetka. Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można w Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie ul. Mickiewicza l. 26. I. p. a w dniu przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego.

TEATR WIELKI daje dzisiaj, staraniem Komitetu przedstawień popularnych, po cenach specjalnie zniżonych, przepyszną komedję renesansową G. Forzana: „Donna Oretta" — z p. Mazarekówną w roli tytułowej. Jako jej partnerka, wystąpi p. Wołoszynowska która objęła rolę Genofefy po p. Nosarzewskiej.

NAJBLIŻSZĄ NOWOŚCIĄ operetkową Miejskich Teatrów będzie głośnia operetka M. Krauscha: „Dziewczę z puszty", która wkrótce już ukaże się na scenie Teatru Nowości.

OSTATNIE WYSTĘPY ANTONIEGO FERTNERA W TEATRZE MAŁYM. Dyr. Antoni Fertner występować będzie we Lwowie tylko do końca tego tygodnia, w interesującej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi" w swej popisowej roli kolegi Bąbelka, w otoczeniu zespołu Teatru Małego z pp. Bilińską- Czarnowską, Peszyńską, oraz p.p.: Lewickim, Nawrockim, Pelińskim i Zbrojewskim na czele.

„POCAŁUNEK KOPCIUSZKA", przepiękna, komedja- bajka dla dorosłych J. M. Barrie'go, ukaże się w poniedziałek, 30. b. m. Barwna, fantastyczno-groteskowa akcja tej baśni współczesnej, zdolna jest wzruszyć zarówno starszych, jak i szerokie sfery młodzieży. W przedstawieniu prócz p. Zaklickiej wystąpią pp.: Kwiatkiewiczowa, Trapszo, Rasiński, Szymański, Czaszka, Kalinowski, Modrzewski, Woźnik i in. Reżyserja dyr. Trzcińskiego. Dekoracje wykonali art. mal. Z. Balk i M. Rozański.

TEATR UKRAIŃSKI. W sobotę, 28. b. m. odbędzie się w teatrze ukraińskim premjera komicznej opery ludowej p. t.: „Piśni w łyciach". — Opera ta zbudowana jest na motywach pieśni ludowych, do słów M. Kropywnyckiego. W akcie I. i III. tańce ludowe i zabawy, a w akcie III. ujrzeć można cały rytuał weselny ludu ukraińskiego w jego całej malowniczości.

T. U. R. w Stryju.

urządza w najbliższym czasie następujące wykłady i wieczory dyskusyjne:

29. stycznia — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce.
31. stycznia — Wieczór dyskusyjny.
5. lutego — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce. (Dokończenie).
7. lutego — Wieczór dyskusyjny.
29. b. m. w niedzielę, odbędzie się wykład p. Sommerfelda p. t.: „Samorząd w Małopolsce".
5. lutego: „Samorząd w Małopolsce" dokończenie.

Prócz tego we wszystkie wtorki i czwartki wykład języka Esperanto.

Po 4. marca rozpocznie się kurs Esperanta.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W piątek, 27. b. m. w ZZK. ul. Gródecka 69, o godz. 7-mej odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Drożyzna, podatki, wybory“.

W sobotę, 28. b. m. o godz. 7.30 w lokalu Rynek 8. I. p. IV. odczyt z cyklu wykładów przedwyborczych tow. dr. Hollaendera p. t.: „Ordynacja wyborcza“. Wstęp mają członkowie PPS., TUR., ZNMS. i sympatycy, chcący wziąć udział w akcji wyborczej.

DO WIADOMOŚCI DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ WE LWOWIE w sprawie Zlotu Mł. Rob.

W NIEDZIELĘ 29. stycznia b. r. odbędzie się konferencja delegatów miejscowości: Borysław, Dolina, Kałusz, Przemyśl, Sambor, Ustrzyki, Lublin, Zamość, w sprawie mającego się odbyć Zlotu Mł. Rob. we Lwowie.

Zbiórka wszystkich delegatów tegoż dnia od godz. 9 do 10.30 przedpoł. w „Dzienniku Ludowym“ ul. Sykstuska l. 21. II. p. O godz. 11 przedpoł. konferencja z udziałem delegata Kom. Centr.

ZGROMADZENIE KOBIET PPS. i TUR-a wspólnie, odbędzie się dnia 27. stycznia b. r. w sali ZZK. ul. Gródecka 69. o godz. 17.30 wiecz. Uprasza się o liczne przybycie. **Szpyt**, przew.

Z wydawnictw.

NR. 4 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ przynosi wiersze Jastruna Romanca o matce poety, czekającej na powrót syna morzem i Pasternaka „Szekspir“, artykuł polemiczny Wł. Broniewskiego. „Wczoraj i jutro poezji w Polsce“, szkic St. Jarocińskiej- Malinowskiej o Mariacu i Ant. Brzozowskiej, o malarzu włoskim Passaglli, amerykańskie „Camera obscura“, notatki, recenzje z książek pióra p. Hulki- Laskowskiego, J. Lieberta, H. Drzewieckiego, korespondencję z Paryża, „Wolna trybuna kina“, omówienie wystawy Skoczylasa przez St. Zahorską, kronikę tygodniową, obszerny przegląd prasy i miesięczników i t. d.

—:::—

Komunikaty.

Z „ECHA- MACIERZY“. Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w lokalu własnym w gmachu Skarbka, w poniedziałek, dnia 30. stycznia b. r. o godz. 6.30, względnie 7.30 wieczorem.

—:::—

ZE ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA. Skład Rady Zawiadowczej Związku Obrońców Lwowa, z Listopada 1918 r. wybrany na Walnem Zgromadzeniu Zw. odbytem dnia 8. grudnia 1927 i 15. stycznia 1928 r.: Dr. Ant. Nowak- Przygodzki, prezes, K. Baczyński, I. wiceprez., Leon Tychowski, II. wiceprez., Dr. T. Nittman, III. wiceprez., L. Martyniak, sekr., L. Kwaśniewski, zast. sekr., L. Tarkowski, skarbnik, Al. Latkowski, zast. skarbnika. Rada Zawiadowcza: Fr. Borkowski, K. Bryń, H. Górska, W. Harna, W. Hoszowski, St. Kwiatkowski, J. Kramarz, J. Martini, Wł. Szopa, Inż. Ant. Tomaszewski.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.